TOŻSAMOŚĆ · WYWIAD

PODLASIE JEST RÓŻNORODNE, ALE JEST CZĘŚCIĄ POLSKI – WYWIAD Z WOKALISTKĄ DUETU NICZOS I SW@DA

Maciej Pieczyński · 11 lutego 2025

Współautorka walczącego o udział w Eurowizji, budzącego kontrowersje hitu Lusterka odpowiada na pytania o język, w którym śpiewa, czerwono-czarne barwy teledysku i tożsamość Podlasia.



Z Niczos (Niką Jurczuk), wokalistką duetu Niczos i Sw@da, który z piosenką *Lusterka* weźmie udział w polskich preselekcjach do Eurowizji, rozmawia Maciej Pieczyński.

Maciej Pieczyński: Podczas spisu powszechnego w 2021 r. publicznie zadeklarowała Pani narodowość białoruską. Wystąpiła Pani wówczas w akcji „Ja biełarus" promującej taką właśnie tożsamość narodową. Jednocześnie przyznała Pani wtedy: „To właśnie kultura i tradycja białoruska jest mi najbliższa". To jak to dokładnie z Panią jest? Ma Pani pochodzenie białoruskie? Jest Pani albo czuje się Pani Białorusinką, Polką, Podlasianką?

Nika Jurczuk: Generalnie uważam się za Podlasiankę, bo wychowałam się na Podlasiu i ono jest najbliższe mojemu sercu. Karierę muzyczną zaczynałam w Studiu Folkloru Podlaskich Białorusinów „Żemer-

wa", ale nie mam korzeni białoruskich. Zadeklarowałam się jako Białorusinka, ponieważ czułam przywiązanie do tej kultury i muzyki.

MP: Chodziła Pani do białoruskiej szkoły – od podstawówki po liceum. Dlaczego?

NJ: Moi rodzice uczyli się w tej samej szkole, choć również nie są Białorusinami. Urodzili się w okolicy Bielska Podlaskiego. Przede wszystkim jednak wybór szkoły podyktowany był faktem, że jest to najlepsza szkoła w Bielsku. Poza tym mam łatwość do nauki języków wschodniosłowiańskich. Moi rodzice rozmawiali ze mną po polsku, ale dziadkowie różnie, czasem po polsku, po swojomu, a nawet były wtrącenia po rosyjsku.

MP: Język wykładowy w szkole był polski?

NJ: Tak. Większość przedmiotów była prowadzona po polsku. Białoruskiego uczyliśmy się jako języka obcego. Można było z niego zrezygnować i uczyć się innego języka, ale nie było takiej potrzeby. Uczono nas też historii i literatury białoruskiej. W szkole organizowano różne wydarzenia poświęcone kulturze Podlasia i Białorusi.

MP: Wraz z zespołem Żemerwa jeździła Pani po wioskach po obu stronach granicy polsko-białoruskiej, zbierając lokalny folklor, zapisując pieśni ludowe. Jakie to było przeżycie?

NJ: Dla mnie na początku to był szok, bo okazało się, że białoruski folklor jest bardzo podobny do naszego, podlaskiego. Po obu stronach granicy słyszeliśmy te same tradycyjne pieśni. Widzieliśmy nawet te same ornamenty na domach. Wiele lat później, już w duecie ze Sw@dą, nagrałam utwór *Chadžu ja*, który nieoczekiwanie zdobył sporą popularność na Białorusi. Wielu tamtejszych słuchaczy było pozytywnie zaskoczonych, że na Podlasiu mówi się w gwarach przypominających język białoruski. Dla mnie to było zaskoczenie. Jak się okazało, Białorusini nie mieli nawet pojęcia, że jesteśmy sobie tak bliscy kulturowo. A ja, żyjąc w bańce, w środowisku osób współtworzących kulturę podlaską, byłam przekonana, że oni o tym doskonale wiedzą.

MP: W kontekście utworu *Lusterka* w mediach społecznościowych i tradycyjnych rozgorzała wielka dyskusja o tym, w jakim języku Pani śpiewa. Eksperci twierdzą, że miesza Pani białoruski, podlaski, ukraiński i rosyjski. Polsko-białoruski historyk prof. Oleg Łatyszonek zauważa: „W tekstach Niczos odczuwa się wyraźny wpływ literackiej białoruszczyzny, której uczyła się w szkole". Polsko-białoruski dziennikarz Jan Maksymiuk dostrzega w Pani tekstach kolaż gwar pogranicza, plus wymyślone przez Panią słowa...

NJ: Język, w którym piszę teksty, to język pieśni, które śpiewałam w zespole Żemerwa. Rzeczywiście, jest to mieszanka kulturowa, ale odzwierciedla ona wielokulturowość pogranicza. Przykładowo w trzech różnych wioskach można usłyszeć trzy różne warianty konkretnej pieśni ludowej, śpiewanej nie tylko innymi słowami, ale w innym języku i w odmiennej gwarze. Takie właśnie pieśni, w różnych wersjach, zapisywaliśmy i wykonywaliśmy jako Żemerwa. Ich język zainspirował mnie do pisania własnych tekstów. Ale moje podejście jest twórcze. Na bazie istniejących gwar i ich mieszanek bawię się słowem. Nie śpiewam w jednej gwarze czy w jednym języku. To moja artystyczna interpretacja folkloru Podlasia. Na pewno duże znaczenie ma fakt, że żadna z podlaskich gwar nie była moim pierwszym językiem. Dzięki temu mam większą swobodę w dobieraniu sobie różnych słów. I wymyślaniu własnych na bazie już istniejących.

MP: Pewnie łatwiej byłoby podbić Eurowizję, śpiewając po angielsku, jak większość uczestników tego konkursu. Po co utrudniają sobie Państwo drogę do sukcesu? A już poważniej: nie wydaje się Pani, że z jednej strony w Europie promuje się różnorodność, a z drugiej strony Eurowizja zdominowana jest od lat przez nudny anglojęzyczny pop pozbawiony autentyczności?

NJ: Nie nagrywaliśmy piosenki specjalnie na konkurs. Po prostu zgłosiliśmy utwór, który już wcześniej mieliśmy nagrany. Dla mnie najważniejsza jest szczerość i autentyczność, dlatego gdyby ktoś mi kazał zrobić coś specjalnie po to, żeby wypaść dobrze na Eurowizji, to bym się na to nie zgodziła. Zależy mi na tym, żeby tworzyć od serca, a nie na zamówienie. Wydaje mi się, że konkursy piosenki to nie jest sport, więc trudno jest ocenić, co jest lepsze, a co gorsze, co ma większe szanse na sukces, a co mniejsze. Muzyka to nie tylko język. Tu liczą się emocje i coś więcej. Nie uważam więc, żeby język angielski automatycznie prowadził do sukcesu. Język też ma swoją melodykę, swój wyraz... Nie trzeba śpiewać po angielsku, żeby wpaść słuchaczom w ucho. Brak znajomości języka nie jest problemem, bo w dzisiejszych czasach można jednym kliknięciem znaleźć tłumaczenie każdego tekstu. Widziałam zresztą, że *Lusterka* już ktoś przetłumaczył na polski w internecie, zanim jeszcze sama pomyślałam, żeby opublikować polski wariant tekstu.

MP: Tak czy inaczej utwór *Lusterka* z jednej strony stał się viralem i zyskał ogromną popularność, ale z drugiej strony wywołał też kontrowersje. Internauci oburzają się z powodu języka właśnie. Doszukują się politycznego przekazu. Widać to szczególnie na obrzeżach prawej strony internetu. Jedni się oburzają, bo Pani język kojarzy się im z ukraińskim, a kolorystyka teledysku – z barwami UPA. Drudzy przeciwnie, uważają, że mikrojęzyk podlaski, którym się Pani posługuje, został wymyślony przez Rosjan, żeby tworzyć w Polsce sztuczne podziały kulturowe i rozbijać jedność polskiej tożsamości. To kim jesteście – ukraińską czy rosyjską „piątą kolumną"?

NJ: (śmiech) Mam nadzieję, że te głosy oburzenia wynikają z niewiedzy komentujących. Niedawno graliśmy koncert w moim rodzinnym Bielsku Podlaskim, widziałam wsparcie ludzi, którzy wiedzą o co chodzi, znają język, w którym śpiewam. Na szczęście o wiele więcej niż głosów krytyki czy hejtu otrzymujemy wsparcia od fanów. Pokazujemy, jako Niczos i Sw@da, że Polska nie jest jednorodna, ale też muszę bardzo mocno podkreślić: swoją twórczością chcemy łączyć, a nie dzielić.

MP: Nie chcecie głosić żadnych haseł politycznych? Nie zamierzacie promować jakichś konkretnych poglądów poprzez swoją muzykę?

NJ: Nie zamierzamy. Jesteśmy zdecydowanie apolityczni.

MP: A skąd czerwono-czarna kolorystyka teledysku? Niektórzy internauci na poważnie twierdzą, że świadomie promujecie ukraiński nacjonalizm. Można się z tego śmiać, ale warto wyjaśnić sprawę.

NJ: Niektórzy widzą w tych barwach kolory Myszki Miki (śmiech). Tak naprawdę biały, czerwony i czarny to kolory naszego duetu. Nasz album został wydany w takich barwach. Tak się ubieramy, występując na scenie podczas koncertów. Zresztą, live (teledysk, nagrywany na żywo – red.) do piosenki *Lusterka*, który stał się potem viralem, został nagrany spontaniczne, przy okazji sylwestrowego odcinka kanału Hodna na YouTube (czyli podcastu promującego tożsamość białoruską – red.). Wszyscy artyści biorący udział w tym odcinku występowali na czerwonym tle. A ja akurat byłam ubrana na czarno i miałam czer-

wone korale. Nie ma w tym żadnego ukrytego przekazu politycznego.

MP: A skąd zamiłowanie do takich właśnie kolorów? Ma to związek z folklorem czy po prostu takie barwy się wam podobają?

NJ: Jedno i drugie. Odpowiadają nam te kolory, ale też nawiązują do podlaskiego folkloru. Białe koszule, wyszywane czerwonym lub czarnym haftem – to typowy strój ludowy w tym regionie.

MP: Krytykują was też ci, którzy twierdzą, że pochodzą z Podlasia, ale w życiu nie słyszeli języka, w którym Pani śpiewa.

NJ: Podlasie jest różnorodne. W jednych regionach dominują zachodniosłowiańskie, polskie gwary, które od, powiedzmy, języka warszawiaków różnią się zaciąganiem czy śledzikowaniem, ale słowami już niekoniecznie. W innych regionach częściej mówi się w gwarach wschodniosłowiańskich, po podlasku, czyli „po swojomu".

MP: Pytałem o krytykę niektórych środowisk po prawej stronie. Z kolei lewicowi komentatorzy też próbują was zamknąć w szufladce światopoglądowej, doszukując się w waszej twórczości manifestu emancypacji kulturowej Podlasia, która ma rzekomo denerwować „prawdziwych Polaków". Zgodnie z tą narracją jesteście bardami różnorodności rozumianej również politycznie.

NJ: Jesteśmy artystami, nie politykami. Robimy muzykę, która nam się podoba. Śpiewam w takim, a nie innym języku, bo choć nie był to mój pierwszy język, to jednak jest to język kultury mojego regionu. Nie mamy, jako Niczos i Sw@da, żadnej misji nawracania ludzi, zmieniania ich poglądów. Cieszymy się, że dzięki nam ktoś może dowiedzieć się czegoś nowego o Podlasiu. Uważamy, że nasz region, jak każde pogranicze zresztą, sam w sobie jest ciekawy kulturowo i inspirujący, dzięki czemu można tutaj tworzyć dużo fajnych rzeczy.

MP: W filmie *U Pana Boga w Królowym Moście* Podlasie ogłasza niepodległość od Polski, staje się osobnym państwem. Oczywiście, jest to komedia, kontynuacja kultowej serii Jacka Bromskiego, przedstawiająca region w krzywym zwierciadle. Jednak niektórzy takie żarty biorą na serio, obawiając się, że Podlasie, ze względu na swoją odrębność kulturową, pójdzie w przyszłości drogą Śląska i zamarzy o autonomii. Takie obawy to absurd?

NJ: Podlasie jest różnorodne, to fakt. Ale czy jego mieszkańcy marzą o autonomii albo wręcz niepodległości? Zdecydowanie nie. Na pewno nie chcemy być osobnym państwem (śmiech). Podkreślamy, że Podlasie jest częścią Polski. Pokazujemy jedynie jak ta Polska jest różnorodna.

MP: A może Podlasie to taki oswojony, bezpieczny wariant multi-kulti? Od wieków w miarę bezkonfliktowo współistnieją tutaj Polacy, Białorusini, Ukraińcy, Tatarzy, Żydzi, katolicy, prawosławni, muzułmanie... Nie wyrzekają się tradycji czy tożsamości narodowej, pozostają konserwatywni, ale też nie narzucają innym swojej kultury i nie miewają ambicji separatystycznych.

NJ: Każde pogranicze jest wielokulturowe. Chciałabym, aby tutejsza podlaska tradycja różnorodności została zachowana. Niestety, coraz więcej ludzi stąd wyjeżdża i zapomina o korzeniach. Starsze pokolenia jeszcze kultywują tę tradycję. Trzeba ją podtrzymywać, tworząc chociażby muzykę w mikrojęzyku podlaskim. Staram się to robić.

MP: A czy tekst piosenki *Lusterka* nie jest paradoksalnie głosem buntu jednostki przeciwko wspólnocie? Czyli – częściowo – przeciwko tradycji właśnie? W refrenie śpiewa Pani:

Wszyscy ludzie w wiosce zebrali się
Wioska osądza mnie
Rozerwało, rozsypało się serce me
Poczułam się źle

NJ: Pisząc ten tekst, odczuwałam, że jako człowiek i jako artysta stawiam sobie wysoko poprzeczkę, że wszyscy wokół mają wobec mnie spore oczekiwania, którym staram się sprostać. W kontekście Eurowizji ten przekaz nabrał jeszcze dodatkowego sensu. Bo odkąd dostaliśmy się do preselekcji, każdy, kto usłyszał *Lusterka*, chce na nasz temat wydać jakiś osąd – pozytywny lub negatywny. Dla mnie jednak najważniejsze, żeby robić swoje.

fot: Joanna Krukowska

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=-AEq1XsVT4U

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/podlasie-jest-roznorodne-ale-jest-czescia-polski-wywiad-z-wokalistka-duetu-niczos-i-swda/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć